

Popularyzacja nauki

Dla kogo, przez kogo, jak i dlaczego?

(dokończenie ze str. 1)

Popularyzować naukę powinno się i wśród seniorów. Oni nareszcie weszli w wiek, kiedy ma się trochę czasu dla siebie i można popatrzeć na świat oczyma nauki, z dystansu, uogólniając – jak to właśnie robią popularyzatorzy. Zyska na tym życie tych ludzi i ich nastrój, może zyskają także ich wnuki. Wystarczy spojrzeć na niezwykłą popularność wśród dzieci Warszawy, Krakowa, Łodzi spotkań Uniwersytetu Dzieci. Ktoś je na te spotkania przyprowadza.

Może popularyzacja nauki kreuje także bardziej racjonalny pogląd na świat, bardzo często potrzebny wielu ludziom na co dzień, czasem przy podejmowaniu ważnych decyzji. Wystarczy wspomnieć, że w ciągu paru ostatnich lat na całym świecie podejmowano dyskusje i decyzje w takich sprawach o podłożu naukowym jak klonowanie ludzi i zwierząt, genetycznie modyfikowane

organizmy, stosunek do zwierząt, ochrona przyrody, zabiegi zapłodnienia *in vitro*, konsekwencje zmian demograficznych, kryzysy finansowe i tak dalej. Są kraje –

np. Wielka Brytania, Irlandia lub Dania, w których Parlamentach działają specjalne „komórki” przybliżające, w miarę potrzeb, podstawy naukowe problemów, o których decydować mają posłowie (podjęłam w swoim czasie podobną inicjatywę, spotkałam się z opinią marszałka Sejmu, że posłowie nie mają na to czasu).

Wróćmy do pytania początkowego. Popularyzować naukę powinni albo uzdolnieni w tym kierunku naukowcy, albo uzdolnieni przedstawiciele mediów, albo obie strony – pod warunkiem, że wykonają pewną pracę (różną w obu przypadkach) wokół tematu, który chcą popularyzować. To trudna i wymagająca dziedzina. Jak mi powiedział ktoś w trakcie wspomnianej już krakowskiej konferencji, popularyzacja nauki to działanie, za które trzeba wiele zapłacić, a które sprzedaje się tanio.

MAGDALENA FIKUS

zaPAU

Zasłyszane

Adam Strzałkowski: – Można strasznie dużo opowiadać o profeszorze Banachiewicz, bo to był niezwykle ciekawy, oryginalny i w jakimś stopniu nadzwyczajny człowiek. Ludzie pytali mnie, jakie były religijne poglądy Banachiewicza, czy ogólnie jego poglądy na transcendentne aspekty świata. Nie wiem dokładnie, jakie były poglądy religijne Banachiewicza, nigdy się o tym nie rozmawiało. Ale o pewnych zdarzeniach rzucających jakieś światło na te problemy mogę opowiedzieć. Banachiewicz na przykład, gdy mu przedstawiano jakieś nieprawdopodobne fakty czy stwierdzenia w nauce, mawiał: *Cudów nie ma...*, ale zawsze dodawał: *...przynajmniej nie w tej dziedzinie.*

Jan Mietelski: – Profesor Banachiewicz miał zwyczaj przychodzenia wieczorami na II piętro Collegium Śniadeckiego i przypatrywania się w milczeniu pracy młodych adeptów astronomii. Bywały to momenty dość dla nich krępujące, lecz czasem – owocne. Pewnego wieczoru, Profesor, obserwując jak wyciągam średnie wartości z czterokładnikowych serii obserwacyjnych, zadał mi pytanie, czy wiem, jak najszybciej na arytmometrze dzieli się przez 4? Widząc moje zdziwienie poruszeniem tak pozornie banalnej kwestii, dorzucił odpowiedź: *mnoży się przez 0,25.* Każdy, kto liczył na arytmometrach, natychmiast dostrzeże ogromną wartość praktyczną tej prostej rady.

Świat Andrzeja Mleczki



<http://mleczko.interia.pl/>

PAUza Akademicka - Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego. Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczekliki, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka. Redakcja: Marian Nowy - redaktor naczelny (marian.nowy@gmail.com), Andrzej Kobos - z-ca red. naczelnego (andrew.kobos@gmail.com), Agnieszka Chudecka - fotoskład, Anna Michalewicz - dyrektor administracyjny. Adres dla korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, www.pauza.krakow.pl, pauza@pau.krakow.pl.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami.

Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.